



LUD

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 4 MARCA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień
ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 16.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil



Ksiądz Arcybiskup Cieplak

I JEGO POSŁANNICTWO DO POLSKIEJ EMIGRACJI W PÓŁNOCNEJ AMERYCE.

Jak grom z jasnego nieba spadła nagle na świat katolicki wieść, że dnia 18-go lutego umarł w Rzymie ks. Arcybiskup Cieplak. Była to wybitna i czcigodna postać w naszej Polsce, otoczona czcią wyznawcy i męczennika za wiarę świętą. Zlamany na zdrowiu, skołatany długim więzieniem przez bolszewików, musiał z boleścią serca ustąpić z Rosji i pozostawić tam resztę swej owczarni, którą kochał nad życie. Wrócił do Polski, a potem do Rzymu, nie by odpoczywać, ale pracować dalej dla Kościoła i Ojczyzny. Na prośbę rządu polskiego i Ojca świętego wyprawił się w listopadzie do Stanów Zjednoczonych, gdzie mamy najliczniejszą, boprawie czteromilionową emigrację. Miał rozpatrzyć nasze słuszne żale, a zwłaszcza brak biskupów w polskich miastach. Tak wielkiej liczby polskich katolików w Ameryce. Przyjeżdżając do tam bardzo uroczysto. Rodaków pokrzepił bardzo ksiądz Arcybiskup naduchem — jak pisze nam jeden z księży misjonarzy — i cofnął pospieszną amerykanizację przynajmniej o 10 lat: oczuili się nawet wnuki i prawnuki pierwszych emigrantów polskich, tyle majestatu, serca, słodyczy i szlachetności polskiej przywiózł ze sobą świętej pamięci Zmarły. Wrócił po uroczystych przyjęciach i pożegnaniach amerykańskich do Rzymu, skąd miał niebawem wyruszyć na objęcie stolicy arcybiskupiej we Wilnie w dniu 25-go marca — niestety zachorował obłożnie po wyładowaniu w Wiecznym Mieście i umarł tam 18-go lutego. Poszedł po wieczną nagrodę do Boga Zbawiciela, którego wiary bronił z narażeniem życia przeciw bolszewikom, jednym z najgorszych prześladowców chrześcijaństwa jakich znają dzieje ludzkości.

RADY UDZIELONE POLSKIEMU WYCHODZCTWU PRZEZ ARCYBISKUPA CIEPLAKA.
-Dobry Polak jest jednocześnie i dobrym Katolikiem.
Takie zdanie wypowiedział Ks. Arcybiskup Cieplak w Rzymie.

na hali Kościuszkow w dzień noworoczny.
Słowa powyższe wypowiedziane przez arcybiskupa Cieplaka zawierają głęboką prawdę charakteryzującą poziom duchowej kultury narodu polskiego i wielką kulturalną wartość języka polskiego. Ponadto słowa te potwierdzają w całej osnowie to wszystko, cośmy wielokrotnie, czytelnikom naszym mówili o doskonałości języka Polaków.

Dlaczego przez mowę polską można się stać lepszym katolikiem, niż przez mowę inną?

Dlatego, że w żadnym innym języku nie może człowiek tak dokładnie wypowiedzieć tego co czuje jak w języku polskim. W żadnym innym języku nie da się wypowiedzieć tak jasno i tak głęboko stanu duszy jak w języku naszego narodu.

Stąd też poezja polska sięgnęła najwyżej i najgłębiej. Stąd też natchnione utwory poetyckie polskich mistrzów słowa są najwznioślejsze, najgłębsze i najbardziej wzruszające.

Zaden naród w świecie nie ma tak pięknych i tak wzruszających pieśni religijnych jak naród polski. W żadnym bowiem języku nie dało się wyśpiewać całej gamy uczuć wdzięczności i podziwu dla dzieł Stwórcy jak w języku polskim. I to też jest przyczyną, że żaden inny w świecie naród katolicki z taką radością i z takim uniesieniem nie bierze udziału w nabożeństwach kościelnych jak naród polski.

Arcybiskup Cieplak władał płynnie kilku językami, poznał stopień pobożności i stan duszy innych narodów i stał się z całą pewnością siebie twierdzi, że przez mowę polską można się stać lepszym katolikiem niż przez mowę inną.

To samo ze zdumieniem i podziwem dla polskiego narodu zauważył w czasie swego pobytu w Polsce jako Nunojusz papieski obecnie zasiadający na Stolicy Piotrowej Pius XI, który nauczył się języka pol-

skiego, w celu lepszego zrozumienia duszy polskiej.

A teraz dlaczego przez Wiarę św. można się stać lepszym Polakiem lub wogóle lepszym patriotą?

Im kto jest lepszym wyznawcą nauki Chrystusowej, im kto silniej wierzy w to, co Kościół Chrystusowy do wierzenia podaje, ten poczuwa się do tem większej ofiarności dla dobra, szczęścia swych braci, ten tem mniej kocha siebie samego, a tem więcej kocha swoich bliźnich. Im kto więcej poznał i pokochał Boga, ten tem lepiej kocha swoją Ojczyznę i odczuwa jej potrzeby.

Dobry Polak, to patriota, kochający po Bogu, najwięcej Ojczyznę, dla której dobra i szczęścia gotów jest ponieść największą osobistą ofiarę.

Najlepsi katolicy byli zawsze i są najgorętszymi patriotami, bo sama już głęboka wiara, samo życie na tej wierze oparte, skłania człowieka do bezinteresownych i owocnych czynów patriotycznych.

Najlepiej wiedział o tem sam arcybiskup Cieplak, który udowodnił całemu światu, że gotów jest znieść największe tortury, a nawet i śmierć ponieść najstraszniejszą za Wiarę i Ojczyznę.

Ten Czciogodny Arcybiskup posiadał w sobie w najwyższym możliwym stopniu miłość Boga i miłość Ojczyzny i stał się z całą powagą autorytetem twierdząc że «przez mowę polską staniecie się dobrymi katolikami, a przez Wiarę świętą Polakami».

CZYTIELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz, a gazecie swej szkodzisz.

Wiadomości z POLSKI.

ROZSTRZELANIE KSIĘDZA KOWALSKIEGO W SMOLEŃSKU.

Ze Smoleńska komunikują, że aresztowany w początkach października 1925 roku ksiądz Jan Kowalski, po przeprowadzeniu śledztwa, postawiony został w stan oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Polski i skazany na rozstrzelanie. Wyrok wykonany został dnia 2 stycznia obecnego roku w Smoleńsku.

Ksiądz Kowalskiego przeprowadzono na miejsce stracenia w otoczeniu eskorty komunistów, przeważnie żydów.

Gdy ksiądz Kowalski zażądał udzielenia mu pociechy religijnej, dowódca eskorty odmówił. Ofiarę zbirów sowieckich postawiono przed słupem. Gdy ksiądz Kowalski wznosił rękę, aby się przeżegnać, jeden z komunistów podskoczył i szablą ciął go w rękę. W chwilę potem salwa karabinowa położyła kres życiu tego męczennika.

Wśród ludności katolickiej egzekucja ta wywarła niesłychanie przygnębiające wrażenie.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH FUNKCJONARIUSZÓW POLICJI

W sobotę 30-go stycznia o godzinie 11 rano odbyło się w kościele OO. Karmelitów w Warszawie, nabożeństwo żałobne za dusze policjantów poległych w czasie pełnienia obowiązków służbowych w obronie wolności, życia i mienia obywateli oraz ocalośi granic Rzeczypospolitej.

Na nabożeństwie obecni byli: minister Raczkiewicz, wojewoda Moskalewski, marszałek senatu Trąmpczyński, prezydent miasta inżynier St. Jabłoński, prezes rady miejskiej senat I. Baliński, komisarz rządu Jarmułowicz, komendant policji Borzęcki, komendant Czyniowski i Charlemagne oraz licznie reprezentowani przedstawiciele policji.

Po skończonym nabożeństwie podniósł kazanie wygłosił ksiądz poseł Wyrębowski. W roku ubiegłym 1925 mówił kaznodzieja, padło 38 policjantów w czuwających nad ładem i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej. Dalej ksiądz Wyrębowski mówił o ciężkiej i twardej służbie policjanta, o dzielności i zasługach naszej policji.

(Przyp Red. Tę tak męzną policję naszą zelżył w swem «Przedwiośniu» pisarz Żeromski).

WYZWOLEŃCY I SOCJALIŚCI WODZA SIĘ ZA ŁBY NA KRESACH WSCHODNICH I OGŁĘPIAJĄ LUDNOŚĆ DO RESZTY.

Polska Partja Socjalistyczna obiecała sobie na kongresie rozpocząć pracę na wsi i rzeczywiście zaczęła i to na dobre, zdaje się. A zaczęła — aż na Polesiu i wśród ludności białoruskiej, najciemniejszego elementu w naszym państwie. Lecz jakże sobie poradziła z niebezpiecznym konkurentem «Wyzwoleniem», które w ogłupianiu ludu nie da się być komu — jak wiadomo — wzięć?

Kto chce

dobrze pojąć język naszych kolonistów i całe mnóstwo wyrazów zapożyczonych z języka brazylijskiego, a używanych w zajęciach codziennych, ten niech kusi się o 1 milja Mały Słowniczek wyrazów zapożyczonych z języka portugalskiego, wydany przez p. Józefa Stańciewskiego. Wydawnictwo «Oświata» Nr. 10. Z tego słownika dostasz się wszystkich wyrazów potocznych i nie będziesz już nudził ludzi ciągłymi pytaniami. Należność można przesłać w znaczkach pocztowych (selachs) do redakcji «Lud»!

Trafia kosa na kamień. Bo oto, jak donosi prasa kresowa, rozrzucają Socjaliści po Polesiu odezwe do «towarzyszów chłopów» w języku rosyjskim zwróconą przeciw Wyzwoleniu». Spotykamy tam następujący opis Wyzwolenia.

«Wyzwolenie» dużo krzyczy, wiele robi wrzasku w Sejmie i po za Sejmem, dowodząc z pianą na ustach, że tylko oni Wyzwolenicy, zrozumieją potrzebę chłopów-ńędzarza i tylko oni jedni są obrońcami jego interesów. Kiedy zaś trzeba czynem wykazać swe przekonania «Wyzwolenicy» głosują razem z obywatelami, szowinistami, księżmi i wszystkimi innymi wrogami pracującego chłopstwa. Wstydy. Przeczą ze zdrajcami.

Dostało się więc «Wyzwolencom» za ich zdradę chłopstwa, za ich głosowanie razem z «księżmi i obywatelami». Ot — co się nazywa demagogia na potęgę, możliwa zresztą tylko wśród biednej i ciemniejszej ludności Polesia!

Z Brazyliji.

Kurytyba.

KOMPANJA 15 PUŁKU strzelców parańskich wyruszyła we wtorek 23-go lutego w pełnym uzbrojeniu do Contestado za Porto União. Rząd jest zdecydowany utrzymać spokój i porządek za wszelką cenę w tych stronach i zapobiedz w ten sposób różnym pogłoskom.

Z MENSAGEM czyli sprawozdania Prezydenta stanu Paraná zastępuje jeszcze na uwagę opiekę nad małoletnimi sierotami, opuszczonymi dziećmi i młodocianymi przestępcami, co świadczy przede wszystkim o jego nadzwyczajnej troskliwości i zapobiegliwości. 25-go stycznia dokonał sam prezydent Munhoz da Rocha uroczystego otwarcia dwóch schronisk (Abrigos de menores) jednego dla chłopców na

Sociedade Importadora Limitada

(Polska Spółka Handlowa)
Curityba, Avenida Luiz Xavier N. 28.

podaje do publicznej wiadomości że otworzył swój skład maszyn i narzędzi rolniczych. Poleca się względem polskiej kolonii. Posiada: LOKOMOBILE, PEUGI w kilku gatunkach, MŁOKARNIE, KIEHATY, OPIELACZE, SIEWNIKI, KARTOFLARKI i t. d. oraz towary jak: drut kolczasty, blachy do pieców kuchennych i wszelkie przedmioty do gospodarskiego i domowego użytku. — Centralny skład BERNEFUGO — najlepszego, honorowym dyplomem odznaczonego lekarstwa na berny. — Części zapasowe do aut: «CHEVROLET» i «FORD».

ulicy Floriano Peixoto a drugiego na ulicy Aquidabam 1. 35 dla opuszczonych dziewcząt. Opiekę nad pierwszym zakładem powierzył Zakonnikom św. Józefa, a nad drugim, polskim Siostrą Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, pomimo strasznej nagonki jaką przeciw prezydentowi urządził tutejszy dziennik „O Dia”. Zakłady mieszczą się w bardzo pięknych budynkach, mają piękne wyposażenie i zapewniają katolicką obsługę religijną. Stanowczości prezydenta naszego nie zaohwiały w tej mierze żadne napaski gazet bezreligijnych. Zakłady poprawcze dla małoletnich przestępców mieścić się będą w Asylo São Vicente de Paulo na Alto do Cabral przedmieściu Kurytyby dla dziewcząt, a dla chłopków przy szkole rolniczej. Prezydent zorganizował nadto opiekę sądową nad małoletnimi i zamianował sędziami w tej sprawie: dr Francisco da Cunha Pereira a opiekunem sierot dr. Arthur Ferreira dos Santos. Ktokolwiekby wiedział o poniewierce czy krzywdzie jakichś sierot po kolonjach, to niech się zgłosi do sądu najwyższego w Kurytybie do tych dwóch panów. Zaiste, piękniejszych pomników nie mógł sobie wystawić prezydent Munhoz da Rocha w czasie swych rządów, jak te zakłady dla trędowatych, chorych i sierot.

TEATR POLSKI powstał świeżo w Kurytybie pod dyktando zawodowych polskich artystów Państwa Robaków. Dnia 7-go marca urządził ten świetny zespół aktorów niedawno z kraju przybyłych, pierwsze przedstawienie w sali Związku Polskiego o godzinie 8-mej wieczorem pod tytułem: **Wieczór śmiechu**. Będzie to rzecz nowocześnie, szczerze polska, niewdziana jeszcze nigdy w Kurytybie. Kto chce się szczerze ubawić, niech spieszy w tym dniu do Związku.

O **DIA**, tutejszy dziennik opozycyjny, omawiając wybory nowego prezydenta cieszy się, że skończyły się czterolecie rządów (Bernardesa) pełne wewnętrznych konwulsji... że obecnie zaświtała promienna nadzieja nowych rządów prawdziwie demokratycznych... że Waszyngton Luiz nowy prezydent, bożyszczko ludu brazylijskiego wpłynie wybitnie na losy narodu... że da szeroką amnestję (darowanie win) wszystkim przestępcom politycznym (rewolucjonistom)... że wprowadzi nowe prawo społeczne... że włącznie głęboko w administrację stanów i ich długów zagranicznych i t. d.

Parana.

ANTONIO OLYNTHO. Z nieznanych przyczyn, popełniono tu morderstwo na osobie Francisca Pinty, kolektora kolonii. Mordercy nie wykryto, bo zabitego znaleziono na drodze Munhoz południowej dnia 25-go lutego; został zabity dwoma strzałami jeden w twarz a drugi w lewy bok. Powyżej wymieniony Francisco Pinto powracał w nocy z dnia 24 na 25-go z portu Bugre do kolonii konno i w powrotnej drodze został przez niewykrytego dotychczas mordercy zabity. **Józef Niewiadomski.**

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI Były asystent klinik europejskich. Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25 Leczy podług najnowszych sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszujących przyjmując na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIESCOWYMI UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

SZEWICKICH CZELADNIKÓW potrzeba w Kurytybie. na Rua Aquidabam N. 88. Uprasza się o jak najprędzej zgłoszenie się.

Rio de Janeiro.

WYBÓRY na prezydenta i wiceprezydenta Brazylii odbyły się w największym spokoju w całym kraju. Jednogłośnie, prawie wszędzie, wyszli z urn: Washington Luiz na prezydenta a Mello Vianna na wiceprezydenta Brazylii na czteroletnie 1926 - 30. Okres urzędowania rozpocznie się 15-go listopada obecnego roku. Przedtem zwiedzi Waszyngton Luiz Minas Geraes, potem pojedzie do Rio Grande do Sul, gdzie zbada tamtejsze stosunki, a wracając do Rio zwiedzi nowy prezydent Santa Catharinę i Parane.

São Paulo.

Gazety stolicy i po prowincji rozpisyją się obszernie o trądzicy, który może stać się plagą tego najbogatszego stanu Brazylii, zwłaszcza, że trędowaci nie mają dostatecznej opieki i rozlażą się po całym stanie. Wedle spisu delegata brazylijskiego na zjeździe w Strassburgu w Alzacji w roku 1923 miało być w Brazylii tylko 7500 trędowatych z czego na São Paulo przypada 3 tysiące, tymczasem sławny lekarz brazylijski Belisario Penna stwierdza, że Brazylija ma najmniej 35 tysięcy trędowatych, z czego na sam stan São Paulo przypada 10 tysięcy. Obecnie gazety domagają się ukończenia zakładu w Santo Angelo, gdzieby zgromadzono wszystkich zarażonych trędem. Niestety bez użycia policji nie można będzie tego dokonać, zwłaszcza, że trędowaci są niestępliwie rozzuchwaleni. Niedawno trędowaty zebrał stoczyl straszliwą walkę w jednym z miejsc kąpielowych; gdy go chciało wywalić bronią się rewolwerem i pokasał niemilosierdzie jednego włocho, który go w końcu rozbroił. W zakładach znówu, jak opisywał „Estado de São Paulo”, zbuntowali się trędowaci i obrzucili kamieniami mieszkanie i dyrektora zakładu i gostry przełożonej. Wogóle, São Paulo ze względu na swą przyszość musi stanowczo rozstrzygnąć kwestję schronisk dla trędowatych, choćby to nawet miało być połączone z przelewem krwi.

DR. CARLOS DE CAMPOS prezydent stanu São Paulo chce po dwuletnim urzędowaniu złożyć swoją władzę ze względu na zły stan swego zdrowia. Takie przynajmniej wieści rozchożą się uporczywie po mieście. Prezydent wyjechał na 6 miesięczny urlop dla poratowania zdrowia do Europy.

DO ŻEBRAKÓW na ulicach São Paulo zabrała się w ostatnich dniach policja. Trafiała wśród nich wielu włoścogów, udanych katek i chorych. Między innymi zebrawkami jeździł sobie po ulicach São Paulo od dwóch miesięcy zebrał z Bahji imieniem Barbosa do Nascimento. Pozbawiony przy wybuchu dynamitu obu nóg najął sobie do kierowania wózkami woźnicę i chłopca, który jałmużnę od ludzi zbierał po ulicy. Pierwszemu płać 10 milów dziennie a chłopcu 6, nadto właścicielowi wózka 35 milów. Wogóle zebrał wydawał na swój przemysł 60 milów dziennie i zarabiał zawsze 100 milów czyli 3 konia na miesiąc. Obecnie umieściła policja opornego zebraka w schronisku inwalidów, a chłopca oddano sędziemu dla małoletnich

KORESPONDENCJE.

SÃO FELICIANO, (Linha Barra do Arroio Tigre) dnia 18 grudnia 1925.

(Dokończenie) Wikt murarzewi, na cały przeciąg roboty ofiarowali bezinteresownie państwo Stelmasczykowie (młodzi), a swoują stolarzowi p. M. Wiesiołek, której członkowie pomagali. Wobec wszystkich sądek i pożyczek, brakło nam jednak pieniędzy na wypł-

OD REDAKCJI.
Z POWODU GRUNTOWNEJ NAPRAWY maszyny drukarskiej wyszedł w tym tygodniu tylko jeden numer „Ludu”.

ceole rzemieślników i innych rzeczy, udatany się więc do p. p. Józefa Szortyka i Kazimierza Moczulskiego, którzy z raczywistą chęcią wy pożyczyci nam pieniądze bezinteresownie, p. Szortyka 400\$ a K. Moczulski 250\$ za co im się należy serdeczne podziękowanie.

Po takiej pracy i wysiłkach, został nasz budynek wykończony na wysokość, który ma 14 metrów 50 cent. długości i 11 metrów szerokości, sala obszerna, korytarz, biblioteka i bufet, do tego cztery pokoje zajmujące nauczyciel i kuchnia, która jest przabudowana. Budynek nasz należy do najlepiej zorganizowanych szkół, łatki wygodne; to też bardzo podobną się D. rowi Rogowskiemu, który nawet wziął ze sobą rysunek z ławek. Dom jest oceniany na 14,000\$000.

Jak się okazuje z powyższego sprawozdania pracowaliśmy jak mogliśmy. Członkowie naszego Towarzystwa satadają się z rolników, młynarzy i wędziarzy - i jakoś dosyć się godzimy - bo w gruncie rzeczy - w jednoci siła! - lecz czasem się czyta, że jedni narzekają na wędziarzy, drudzy zaś na młynarzy, a inni wrzeszczą na kolonistów - a nam się zdaje że, to pewnie braknie w takim miejscu świadomości jednym i drugim; jak to już i ze São Feliciano czytaliśmy korespondencje z pownej liji - gdzie się członkowie „radzo cieszili” - że bez pomocy młynarzy pobudowali szkołę; lecz nam się zdaję, iż to nie-członkowie czuli to urażę do młynarzy - tylko autor tej korespondencji - który z pewnością miał jakąś osobistą urażę do młynarzy - no! i storzystał z okazji. Między naszym społeczeństwem jest to już taki zwyczaj, iż sprawy osobiste stawia się pod przegier opinii publicznej. Za to jest źle - bo gdzie się rozchodzi o sprawy ogólne, tam nie powinno się wtrącać spraw prywatnych.

Dodać tu musimy, iż gościliśmy już znacznych gości w naszym towarzystwie a mianowicie: Inspektora Rolnictwa na naszym Rio Grande do Sul D. ra Oscara Vianna. Następnie D. ra Lawartine de Magalhães jako przedstawiciela ministerjum rolnictwa i Jozuego jako Hscała Cłowe go dla sprowadzenia zboża zagranicznego. Również mieliśmy zaszczyt gości w naszym T. wie znacznego gościa D. ra Wład. Rogowskiego, który zostawił po sobie wiele wspomnień, i spodziewamy się, iż jeszcze kiedy do nas zawita, tylko aby ta wizytacja trwała przynajmniej parę miesięcy.

Należy również nam dodać, iż członków obecnie liczy nasze Towarzystwo 43. Którzy są: Mar. Szortyka, Józef Szortyka, Wład. Uszacki, Tomasz Stelmasczyk, Robert Langhanz, Antoni Jesiński, Wład. Olszewski, Jan Langhanz, Wawrzyniec Kaczmarek, Jan Cygański, Stan. Wojciechowski, Jan Olszewski, Józef Wojciechowski, Stan. Stanięcki, Ignacy Uszacki, Roman Wroblewski, Maria Wiesiołek, Wład. Szortyka, Stefania Skoplińska, Fran. Wawrzyński, Stan. Truskowski, Mateusz Głębowski, Wawrzyniec Kuligowski, Leon Kwiatkowski, Stan. Szortyka, Kaz. Moczulski i Stan. Kolodziej-ski, wyżej wymienieni członkowie są od samego początku w Towarzystwie, następnie wstąpił: Antoni Ziemięcki, Marjan Uszacki, Feliks Susiak, Antoni Zubowski, Pawł Uszacki, Stan. Uszacki, Waleenty Skopliński, Józef Doll, Jan Szortyka, Józef Lempek, Fran. Szewczyński, Józef Langhanz, Feliks Stelmasczyk, Ksiądz K. Zajkowski i B. Langhanz.

Z udziałem na budowę z pjačili wszystkie (do 100\$000): Feliks Stelmasczyk, Franciszek Wawrzyński, Kazimierz Moczulski, Jan Langhanz, Tomasz Stelmasczyk, Józef Szortyka, Bolesław Langhanz i Marcin Szortyka, Inni zaś jeszcze wypłacają - tak, że, jeżeli uwieczą swą zaletę do udziałów, to towarzystwo zostanie bez długów i jeszcze zostaną pieniądze na składkę.

Pożyczkę bezinteresowną i bezprocentową s. Jozylek, Gabriel Stelmasczyk 500\$, Marcin Szortyka 100\$, Stan. Szortyka 180\$, Jan Langhanz 200\$, Maria Wiesiołek 100\$, Ignacy Uszacki 200\$, Antoni Jesiński 200\$, Józef Szortyka 100\$, Tomasz Stelmasczyk 300\$.

Kolejną; wszystkim członkom, którzy boję pomagali przy tak zbornej pracy - i wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób pomagali i okazali dobre chęci do podniesienia się tego budynku, również p. p. Stan. Wroblewski, Janowi A. Gbolskiemu i pannie Cecylii Sosotkowskiej za pracę bezinteresowną, składamy staropolskie „Bog zapłać”.

Zarząd: Prezes: M. Szortyka; zastępca: W. Uszacki; sekretarz: Tomasz Stelmasczyk; zastępca: St. Szortyka; kasyer: K. Moczulski; zastępca: F. Wawrzyński; rewizor: Jan Szortyka.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 23-go lutego. - Był francuski minister skarbu z gabinetu Painlevégo p. Bonnet, zjeżdża do Warszawy gdzie wygłosi kilka odczytów z zakresu reformy i poprawy skarbu państwa.

Warszawa, 23-go lutego. - Rząd polski oświadczył swą

gotowość, że będzie zawsze popierał utworzenie ojezyny dla żydów w Palestynie.

Ryga, 24-go lutego. - Dwustu żołnierzy polskich z Korpusu Obrony Pogranicza uzbrojonych w granaty ręczne, karabiny maszynowe i zasilonych oddziałem konnoy, zaatakowało litewską straż pograniczną i wzięło do niewoli ośmiu żołnierzy.

Warszawa, 24-go lutego. - Polskie wojsko wyprzedziło bez przelewu krwi wojsko litewskie, które wkroczyło na obszar państwa polskiego w pobliżu miejscowości pogranicznej Podgaje.

Rzym, 25-go lutego. - W kościele polskim św. Stanięła-wa (w Rzymie) odbyło się uroczyste nabożeństwo żołbne za duszę s. p. kardynała Dalbora Prymasa Polskiego. W nabożeństwie wzięli udział: posłowie polscy przy Watykanie i Kwirynale a kardynał Gasparri sekretarz stanu Ojca św. odprawił kondukt pogrzebowy.

Berlin, 24-go lutego. - Wedle wiadomości francuskiej gazety „Petit Parisien” zapewnił Mussolini posła polskiego w Rzymie, że Polaka może na pewno liczyć na poparcie Włoch, gdy będzie się starała o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Berlin, 24-go lutego. - Budowa portu polskiego (Gdyni) przy Gdańsku, musiała zostać przerwana, gdyż rząd polski nie może obecnie pieniędzy popierać francusko-duńskiego przedsięwzięcia portowego.

(Przyp. Red. Ten telegram niemiecki świadczy o radości Niemiec z powodu chwilowego zastoju przy budowie portu w Gdyni: jestto radość przedwczesna, bo port w Gdyni jest koniecznością życiową dla Polski więc budowany będzie i nadal mimo wszelkich trudności skarbowych, a z drugiej strony wcale znaczna część portu w Gdyni jest już zdana do użytku i tedy wychodzą już tysiące ton polskiego węgla w świat.)

Berlin, 25-go lutego. - Prezydent gornosiłaskiej komisji (dla rozszdzenia spraw spornych między Polakami a Niemcami) mieszanej p. Calonder oświadczył dziennikarzom, że niemiecki Związek Ludowy (Deutscher Volksbund) na Śląsku wschodnim (polskim) ma statuty odpowiadające zupełnie uchwałom genewskim w sprawie ochrony mniejszości, zgodne z ustawami między państwami a nadto związek ten spełniał swe cele zawsze lojalnie (poprawnie) (Przyp. Red. Ten telegram niemiecki dotyczy śledztwa, jakie przed kilku dniami wytoczył rząd polski temu Związkowi za spiski przeciw całości Polski; członkowie tego Związku w liczbie przeszło 300 zostali uwięzieni a między nimi i kilku posłów niemieckich z śląskiego sejmiku wojewódzkiego.)

Warszawa, 26-go lutego. - Na dzisiejszem posiedzeniu sejm polskiego przedstawił prezydent ministrów hrabia Skrzyński wniosek, by sejm zatwierdził układy międzynarodowe w Locarno. Przy tej sposobności zastrzegł Skrzyński w uroczysty sposób stałe przedstawicielstwo dla Polski

Msza święta.

Na intencje Członków Związku „Oświeca” odbędzie się w Abranches w niedzielę dnia 7-go b. r. o godzinie 10-15 i pół. Sekretarjat

w Radzie Ligi Narodów w przyzwole oświadczył, że czyni to w myśl konferencji w Locarno, na której panował duch pojednania i współpracy (wszystkich narodów).

Berlin, 26-go lutego. - Wszystkie gazety niemieckie napadają na polskiego prezydenta ministrów hrabia Skrzyńskiego za to, że w ostatniej swej mowie zażądał dla Polski bezwzględnie stałego przedstawicielstwa w Radzie Ligi Narodów. Ten gazet niemieckich w Berlinie jest jeszcze obecnie umiarkowany, lecz dziennikarze zaznaczają już, że przeszłe postępowanie Niemiec zależy będzie od tego jak przyjmie i osądzi pretensje Polski zebranie Ligi Narodów zwołane na 8-go marca. Gdyby Polska otrzymała stałe przedstawicielstwo w Radzie Ligi, to Niemcy wycofają natychmiast swoją prośbę o przyjęcie do Ligi.

Berlin 27-go lutego. - Berlińska gazeta „Kölnanzeniger” omawia ostatnią mowę Skrzyńskiego w sejmie i uważa ją za „napastliwą”. Inna gazeta „Berliner Tageblatt” uważa, że żądania Polski w Lidze Narodów są skierowane wprost przeciw Niemcom.

Tokio (Japonja) 27-go lutego. - Posłowie polski i brazylijski udali się do japońskiego ministra spraw zagranicznych i prosili o informację, jak się rząd japoński zapatruje na pomnożenie stałych członków w Radzie Ligi Narodów. Minister odpowiedział, że w tej sprawie jeszcze nie postanowiono lecz gabinet ministrów zastanowi się nad tą sprawą.

Warszawa, 2-go marca. - Ruch monarchistyżny (by Polską rządził król) wzrasta ogromnie w całej Polsce, a największe zwolenników zyskuje w stronnictwach ludowych i radykalnych (Wyzwolenie).

Warszawa, 25-go lutego. - W najbliższy piątek 26-go lutego przyjdą pod obrady i zatwierdzenie sejm układy sądownicze zawartych między Polską a Niemcami i Francją uchwalone w Locarno a podpisane później w Londynie. Przemawiać będzie marszałek sejm i minister spraw zagranicznych Skrzyński.

Warszawa, 2-go marca. - Niektóre państwa nie chcą za żadną cenę dopuścić do pomnożenia stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów; to wrogie stanowisko tych państw dodało w sejmie polskim otuchy tym posłom, którzy zwalczają zatwierdzenie układów w Locarno ze strony Polski. Na zebraniu komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, przedstawiciel polskich stronnictw narodowych zażądał ścisłego połączenia dwóch spraw, to jest zatwierdzenia układu w Locarno i udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Inni znówu postawili byli przeciw zatwierdzeniu przez Polskę układów w Locarno. Wybrano w końcu podkomisję dla opracowania w tych sprawach ostatecznego wniosku.

Londyn, 2-go marca. - Korespondent angielskiej agencji telegraficznej Reutersa donosi z Tokio w Japonji, że jeżeli już będzie pomnożoną li-

FLUXO-SEDATINA

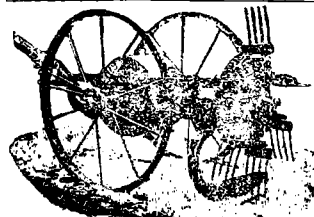
Fluxo-Sedatina jest to w ciągu 2 godzin. Fluxo-Sedatina leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby kobiece. Fluxo-Sedatina używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P. pod N. 87 z 28-5 1915.

Vigogento jedyny środek który zapobiega suchotom, zwalcza niedokrwistość, utrzymuje pamięć, zmniejsza umysłowe i przywraca siły. Vigogento po 20 dniach używania go: Wzmocnia i powiększa apetyt, 2. Usuwa ból głowy i bezsenność, 3. Wzmocnia nerwy i pęć, 4. Powiększa wagę od 1 - 8 kilo, 5. Leczy organy osłabione tuberkulozą, 6. Wzmocnia siły i pomaga ciężka pracy. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P. pod N. 186 - 115 - 111 - 1915.

Usuwa kłki i bóleci przy wydzieleniu moczu także i u kobiet w starości. Fluxo-Sedatina leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby kobiece. Fluxo-Sedatina używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P. pod N. 87 z 28-5 1915.

Najlepsza kartoflarka, jedyny zwycięzca

we wszystkich współzawodnictwach kartoflerek.



jest
Kartoflarka
patent
Melichar - Hajek

Największa działalność!
Idealna maszyna! Konstrukcja nader prosta!

TYLKO: **CASA MELICHAR**
Especialista em machinas agricolas
CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

ozba stałych przedstawicielstw w Radzie Ligi Narodów, to rząd japoński przechyla się raczej na stronę Brazylii niż Hiszpanii i Polski przy przystąpieniu stałego przedstawicielstwa, a to z tej racji, że Ameryka Południowa nie ma jeszcze stałego zastępcy w Radzie.

Telegramy ze świata.

NIEMCY. — Z powodu ogromnej liczby bezrobotnych przygotowuje się w Niemczech na 1-go kwietnia olbrzymi strajk, zwłaszcza w Nadrenji i Westfalji. Przesilenie w przemyśle niemieckim ogromne, w dodatku sławna firma Kruppa w Essen zamknęła znaczną część warsztatów i zwolniła 10 tysięcy robotników i urzędników. Rząd podwyższył zasiłki dla bezrobotnych. Komunistki rozwinęły niesłychaną agitację. Delegacja niemiecka wyjeżdża 5 lub 6-go na posiedzenia Ligi do Genewy, w ilości 26 osób pod przewodnictwem Stresemanna i Luthera, towarzyszy im nadto 50 niemieckich dziennikarzy. Rząd niemiecki zamówił w hotelu Metropole 8 sa-

lonów i 35 pokoiów. Z tego wiadać, że Niemcy przywiązują do posiadzeń Ligi ogromne znaczenie i wyyskają w całej pełni swoje przedstawicielstwo. **MEKSYK** — Rząd skazał znowu 8 księży zagranicznych na wygnanie w tem 7 hiszpańców a 1 włoska. Zdać się że wnet sam prezydent Calles wyjsni stanowisko rządu w Meksyku wobec kościoła katolickiego. (Przyp. Red: Obecny rząd socjalistyczny w Meksyku przesładuje zaciekle kościoł katolicki i to gorzej od bolszewików — jak powiedział sam Ojciec św., znowu mamy jeden dowód więcej jak kłamliwe i oszukawcze są wszelkie gadania o wolności religijnej socjalistów. Kilku biskupów potępiło też bezbożne prawa socjalistycznego rządu bezwzględnie i wypowiedziało im bezwzględna walkę.)

Gieka w rzeczy z Polski

OJCIEC ZABIŁ NIEMOWLE, WIDZĄC W NIM ANTYCHRYSTA.
Łódź. — We wsi Szadki powiatu Łódzkiego rozstrzelano przed kilku tygodniami porośniętego, iż w rodzinie gospodarza Lewandowskiego urodził się Antychryst.

Dziwne te wieści dotarły do miejscowego komendanta policji. Wszczęto śledztwo, poddano przesłuchaniu wszystkich domowników i oto wyszły na jaw straszne szczegóły.

Okazało się, iż Lewandowski zamordował własne dziecko. Wobec władz nie zapierł się nawet tego czynu twierdząc, że nie mógł inaczej uczynić, bowiem w domu jego przyszedł na świat księżę piekielny.

Najciekawsze są zeznania wiejskiej akuszerki, Anny Polchowej. — Był to chłopiec — oświadczyła — conajmniej piętnasto funtów. Gdy ułożyłam go do łóżka z ciepłą wodą, złączył się rękami za krawędź i powstał o własnych siłach.

Nie wiem co dalej się działo. To tylko pamiętam, że z brzykiem uciekłam z chłapczy i za żadne skarby więcej moja noga tam nie postanie.

Sędzia śledczy powiatowego zarządził ekshumację zwłok zrekomego Antychrysta. Stwierdzono, iż był to chłopak zupełnie normalny, zbudowany wspaniale, o wyjątkowo rozwiniętych mięśniach. Na głowie widniała duża rana od uderzenia tempem narzędziem.

Dzieciobójca Lewandowski został aresztowany, Ciemny kmiotek nie zdradza najmniejszej skruchy i uparcie powiada, że z ręki jego padł szatan.

POSZUKIWANIA

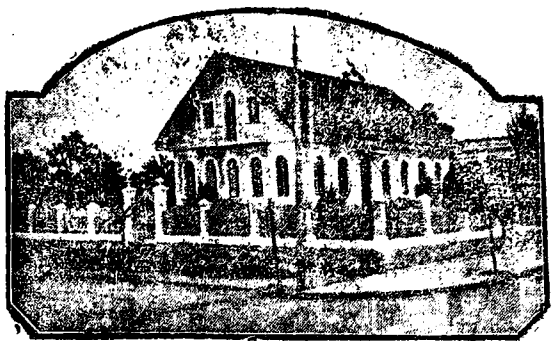
Na skutek rekwizycji sądu powiatowego w Trembowli Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie wzywa niniejszym **Marję Rachowicz** zamieszkałą w Kurytybie i **Annę Knipel** zamieszkałą w São Jusu dos Pinhaes, by w sprawie spadkowej pozmarłym **Franciszku Orlika** w tutelisyum Urzędzie najpóźniej do 15 marca się zgłosiły.

Stefan Haniowski, zamieszkały w Łodzi, ulica Sporna 11. m. 12, poszukuje swej siostry **Józefy** z Maciejewskich Orłowskiej, która ostatnio zamieszkiwała w Kurytybie.

Poszukiwana chce skomunikować się z poszukującym ewentualnie z Konsulatem R. P. w Kurytybie, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Miskoku.

Podpisany poszukuje swych krewnych mianowicie: **Józefa, Ignacego, Franciszka i Jana Kostrowiczów**, którzy mieszkają w Paranie. Zechcą się jakkolwiek zgłosić albo do redakcji „Ludu”, albo wprost do mnie pod adresem: **Kazimierz Kostrowicz, Colonia Santa Rosa Burica — 8 de Maio — Municipio Santo Angelo — Rio Grande do Sul**.

Michał Omelczuk poszukuje **Franciszka Gietel** zamieszkałego w Kurytybie. Zgłosić się pod adresem: **Michał Omelczuk, ao euid. Rostafinski — Rua Prudente de Moraes N. 93 — Kurytyba**.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratallife —
Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmują się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio. — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

TOWARZYSTWO NIEMIECKIE ŻEGLUGI MORSKIEJ HUGO STINNES LINIEN

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — MEKSYK.
KOMUKACJA BEZPOŚREDNIA DO GDAŃSKA.
Statek GENERAL BELGANO.
Odjeżdża ze Santosu do Montevideo i Buenos Aires dnia 20-go Marca.
Najbliższe odjazdy statków ze Santosu.

STATKI	DO BUENOS AIRES	DO EUROPY
General Belgano	20-go Marca	15-go Kwietnia
Holm	18-go Kwietnia	11-go Maja i 10 Czerwca
Artus	15-go Maja	10-go Czerwca

Powysze okręty posiadają kabiny trzeciej klasy. — Sprzedają bilety do wszystkich miast Europy a także biletów dla chcących przejechać z Europą, (tak zwanych biletów de Chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa.

Carlos Luhm Curytyba, Rua Riachuelo N. 52
Caixa postal N. 48

Mówi się i odpowiada na listy w polskim języku.

Kazimierz Miteczuk

CHIRURG - DENTYSTA
Aven. Luiz Xavier N. 26 (piętro)
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres chirurgii dentystrycznej i stomatologii. Specjalność: płyty kauczukowe i zęby w złocie.
Godziny przyjęcia: Od 8-ej rano do 5-tej wieczorem.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”.

DOBRA SPOSOBNÓŚĆ! Kto chce kupić mniejsze koła, w nowych szorach wraz z karosą, niech się zgłosi do księdza proboszcza **Józefa Góralskiego** w Abranchas pod Kurytybą.

JACEK DROMLEWICZ
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Rob. ta pierwszorzędną. CENY PRZYSTĘPNE.
Curytyba — Rua Riachuelo N. 8

Szuflady wszystkie i te drzwiczki również były zamknięte na klucz.

Klucz nie tkwił w żadnym zamku. Nagle Mary poczęła nadśledziwać. Czy to nie mąż jej powraca do domu? Spyla go o klucz w takim razie Nie — to nie, on — nie przychodził jeszcze.

W tej chwili przyszło jej na myśl, że John niedawno temu, kiedy mu się gdzieś jego klucz zarzucił, brał od niej klucze i, że wtedy kluczyk od jej kasej otworzył jego biurko.

Mary chowała zawsze starannie ten kluczyk do szufladki swego nocego stolika przy łóżku. Chciała go przynieść teraz. Poszła do sypialni i otworzyła szufladkę nocego stolika.

Tu wpadł jej najprzód w oczy klucz od domu ojca. Obojętny przypadek! Co za myśl okropna...

Jej zabili w tak straszny sposób ojciec stanął jej żywo teraz w myśli — klucz ten przypominał jej Boba; starego, nieszcześliwego służącego, który wciąż jeszcze siedział w więzieniu śledczym, dla tego, że jeden tylko klucz się znajdował od domu i dlatego też nikt obcy nie mógł wyjść z domu.

A przecież istniały dwa klucze, to jej teraz przyszło tu nagle w przerażający sposób na myśl, kiedy dotychczas o tem nigdy nie pomyślała...

Ale dlaczego przestraszyła ją teraz ta okoliczność? Dlaczego stała teraz jak obezwładniona?

Istniały dwa klucze, a ten drugi znajdował się u niej, u niej, tu, w tej szufladce nocego stolika, do której otwierać mogła tylko ona — i mąż jej!

Teraz popchnęła ją oś z nieprzapatą siłą napowrót do pokoju męża; błęta formalnie.

Błąda, pełna jakiegoś okropnego oczekiwania, jak gdyby miała tam znaleźć coś przerażającego, jakkolwiek nie mogła sobie wyobrazić, co by to było, wpadła do pokoju Johna.

Stanęła przed biurkiem. W tej chwili światło elektryczne zagasło nagle.

Jak o wieczora służący, udając się na spoczynek, zamknął przewód elektryczny. Nieprzenikniona ciemność otoczyła Mary. To zrobiło na niej tak przejmujące wrażenie, że nie śmiała się ruszyć z miejsca. Dlaczego? Przecież codziennie tak słońce gasły światła o tej samej godzinie.

Ale ten wyziew nieznośny — zupełnie jakby krwi zakrzepłej! Teraz wydał on jej się jeszcze silniejszym. Mary opanowała całą siłą trwogę.

W sypialni stała lampa. Po omacku przeszła przez pokój do drzwi sypialni, które poprzednio mechanicznie zamknęła za sobą.

Doszła pospiesznie do stoloczka nocego, gdzie stała naftowa lampa, którą zapalono wówczas, gdy już w oświetlonym domu pogasły elektryczne światła.

Mary zapaliła ją i z lampą w jednej, a kluczykiem w drugiej ręce podążyła do pokoju męża.

Głęboka cisza panowała w całym domu, tak, że słychać było odgłosy jej kroków i szelest sukni.

Mary postawiła płonąca lampę na biurku. Teraz schyliła się i włożyła klucz do jednego z dwu drzwiczek dolnych. Szybkim ruchem otworzyła drzwi w zamieszku. Kiedy otwierała teraz drzwiczki te z północnym, najpierw oczy jej padły na szukę zwiniętą zgniecioną koszulę? Zdołała przetrzasnąć rozwinęła ją. Wypadło z niej coś twardego na dywan z łoskotem.

W tej samej chwili zobaczyła wielkie plamy krwi na kunsztownie haftowanej koszuli, którą od razu poznała jako własność męża.

Nieopisany przestach odbił się w jej rysach a silnym okrzyk rozległ się w pokoju.

Oczy gorsz koszuli przesiąkły był ciemną krwią zeschniętą. To była droga krew jej ojca!

Morderca zaś, którego ona obryzgała w chwili obydno czynu, był — John Gould jej mąż! Ten, któremu ona była poświęcona, przelał krew jej ojca!

Jeszcze nie była w stanie objąć całej grozy tego faktu, siły poczęły ją opuszczać, omal nie zemdliała — to było niepojęte, niemożliwe!

A jednak — czyż nie trzymała w ręku przecie okrwawionej części ubrania? — Czyż to nie była koszula jej męża? I czyż nie schował on jej tutaj, w biurku, w nadziei, że tu ukryje ją najlepiej przed oczyma ludzi, którym nie przystoby do głowy szukać jej tam ani się domyślać?

Cóż to upadło u nóg jej na dy-

wan? Co to się wysunęło z tej pokrwawionej, zgniecionej koszuli, kiedy ją rozwijała?

Mary schyliła się. Sztylet!

To była broń mordercy, którą okropny ten człowiek pohnął nieszczęsnego starca!

Ujrzała przed sobą ojca w tej straszliwej chwili — w duchu słyszała o krzyk — jegożmienne rysy jego siu piałe oczy stanęły przed jej duszą — widziała, jak się zataczał otrzymawszy cios śmiertelny, widziała jak padał na łóżko.

Okropie!
Sztylet, którego ostrze okryte było rdzą i krwią, wypadł z jej ręki i drząc ukryła twarz śmiertelnie pobladłą w dłoń. Cała jej postać wstrząsał dreszcz febryczny. Tak upłynęły minuty — minuty nieopisanego męki.

Boleść Mary nie wylewała się w łzach — była ona na to zbyt wielką, zbyt straszną.

Nagle wyprostowała się. Powzięła rozpaczne postanowienie.

Przed nią na dywan leżała skrwawiona koszula i sztylet, które jej wypadł z dłoni.

John Gould więc był mordercą!
W tej chwili przestawała już być jego żoną, Cała miłość, jaką miała do tego dla niego, w jednym momencie okazała się w jej sercu.

Zgroza, trwoga, przerażenie zastąpiły miejsce miłości — a teraz trzeba było działać jako córka zamordowanego. Nadstawiała ucha.

Czy to nie on nadchodził — ten okropny człowiek? Przejął ją nieopisany strach przed nim.

I ona padła w objęcia takiego człowieka! Czepiała się ręk jego w swej boleści — tych rąk, co wbiły sztylet w pierś jej ojca!

wrócić lada chwilę. Czyż miała czekać na niego z tem udręczeniem w sercu. Pocz?

Tu jeszcze tylko sądziwiele mieli coś do powiedzenia, nie ona!

Mary schyliła się. Przemogła całą siłą zgrozę, ce ją przejmowała i podniosła koszulę oraz sztylet.

Potem wzięła arkusz papieru i zawinęła weń jedną i drugą.

Postanowienie jej było powzięte i teraz już żadna moc ziemską nie zdoła jej odwrócić od wykonania go.

Wzięła okrycie i welon żałobny, zasłoniła nim twarz i ujęła w rękę zwinięty pakunek.

— Do Bernarda — szepnęła — do marszałka Związku! Niechaj aresztuje winnego!

Podszła do drzwi. Jesli teraz wejdzie John jeśli ją spotka!... I to nie będzie dla niej żadną przeszkodą! Jakkolwiek noc już teraz, pójdzie do Bernarda i wyjawia mu wszystko. Wówczas będzie on mógł tutaj oczekiwać na powrót zbrodniarza do domu i aresztować go zaraz.

Mary przeszła ciemny pokój i zeszła ze schodów. Potem odemknęła drzwi domu. Bez wahania bez trwogi puściła się w drogę.

Wszelkie węzły między nią a Johnem Gould były zerwane.

17. Dozorczeni warjatów.

Pod wieczór o zmroku zatrzymała się dorożka przed bramą zakładu dla obłąkanych doktora Jeffersona.

Wysiadł z niej Artur i zaczął wołanie czekać na siebie i pociągnął za drzwonek u bramy.

Portyer, mieszący się w małym domku obok bramy, otworzył furtkę. Artur wszedł do niego na dziedziniec.

— Przychodzę w sprawie jednej z chorych i chciałbym zobaczyć się z dozorczynią — rzekł.

Portyer, dowiedziawszy się, że chodzi o ostatnio przywiezioną chorą, wskazał obrotu sobie panu dozorczyńnię Viki, jako tę, do której należy mu się zwrócić i zaprowadził go do tylnego budynku, którego drzwi otworzył.

— Tam na górze, w pawilonie kobieci, zastanie pan dozorczynię — rzekł

Loja Flora Curitybana

Willy Cremer
Rua 15 de Novembro Nr. 87.
Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się także nasienie altaty, czarnej koniczyny, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi bydlęcej i różnych traw. Znaczący procent otrzymują po-drobcy. — Import-Export.
Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

Ziemia na sprzedaż W IRATY!

Sprzedaje się ziemia do sadzenia pierwszej jakości na trzech terenach; z tych jeden ma 30 akrów herwalu, capoiry i dom w odległości 6 kilometrów od miasta; drugi 40 akrów 10 kilometrów od Iraty, a trzeci 60 akrów 18 kilometrów od miasta. Wszystkie ze stodołami i dobrą wodą. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem: José Damas Soares — Iraty.

Dobra Okazja!

W miejscowości Poço Fria, dystryktu Pibem, municypium Rio Negro jest do sprzedania 23 akrów ziemi (kawy) wyroszonej wraz z herbacem. Na ziemi tej znajdują się dużo piniorów i imbuji; nadto cały obszar jest ogrodzony drutem i leży przy traktowej drodze, w pobliżu tartak i młyn. Razem z tą ziemią można kupić 22 akrów bardzo dobrej ziemi do sadzenia. Jest dom z całym zabudowaniem, barbaqua i t. d. Umowy zawrże na miejscu właściciel Jan Malinowski, Poço Fria poczta Rio Negrinho.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, kryzły, kryzłyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze! Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12
Kurytyba — Paraná.

Ziemia na sprzedaż.

Na kolonii Thomas Coelho, dwa kilometry od stacji kolejowej Araukari jest 15 akrów do sprzedania; ziemia jest do sadzenia, jest trochę lasu i wale. Zgłosz się do IGNACEGO KUKLI na Thomas Coelho.

AKUSZERKA Marja Gosławska z dyplomem ze szkół polonijnych w Warszawie. — Rua Desembargador Motta Nr. 6

Leczy choroby kobiece, pracowała w São Paulo w zawodzie akuszerki 10 lat. **Swój do swego!**

Ziemia na sprzedaż!

Za 8 kontów sprzedam z powodu wyjazdu w **Sw. Barbarze 10 akrów ziemi**, w polowie potrzebą ogrodzoną drutem z trzema wodami, ziemia do sadzenia w drugiej polowie, udział we wspólnym pastwisku, duży dom handlowy osobno nie nowy, dom mieszkalny z angielską kuchnią w wybornym stanie, inne zabudowania, duże ogrody z mnożstwem drzew owocowych zwłaszcza pomarańczę, w pobliżu polska szkoła i kościół. Także można nabyć i wybornego Cierśniaka na tejże kolonii Santa Barbara correo Palmeira — Paraná.

Stolarnia

MICHAŁA BIERNACKIEGO SWÓJ DO SWEGO!

Przyjmuje zamówienia na meble różnego stylu, zarówno imburowe i piniorowe. Ceny bardzo niskie. Adres dla listów: Curytyba — Agencia Batel — Rua Bispo Dom Jose Nr. 50.

Bacność!

Zawiadamiam panów kupców miejscowych i na prowincji, iż stworzyłem w Kurytybie, na Aquidabam, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daje mi możność dostarczenia powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półszorty, kabreaty i rozmaite części ubioru i siodeł. Licząc o liczne porządnie, gotów jestem do usług.
Alberto Michal — Curytyba — Rua Aquidabam N. 68.
Dla listów pozamiejscowych: Caixa postal 216.

Polska Gospoda i PENSJONAT.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador Araujo nr. 24 Kurytyba. Wszystkim kucharzom przejeżdżającym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska wysmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

Filja Banco do Brazil, największej instytucji kredytowej w kraju, potwierdza sprawność Przedsiębiorstwa transportów i przewozów miejskich.

KURYTYBA, 29-go grudnia 1925.

Do Dyrektora przedsiębiorstwa **EMPRESA VELOZ** Rua Dr. Maricy N. 110 w Kurytybie.

Szanowny Panie! Na prośbę W. Pana, oświadczam, że Bank nasz jest zadowolony ze sprawności pańskiej firmy i szybkości z jaką W. Pan dokonał przeniesienia naszego banku do nowego budynku.

Z poważaniem ze strony Banco do Brazil w Kurytybie:
João R. Damasceno Jr. Dyrektor
H. Motta Kasjer

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i sztalii, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZyny.**

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty piługów.

Nie zaniedbuj twojej ziemi!

Aby twoja praca na roli nie była daremną na najpierw przekonaj się, czy rola twoja jest dobrze znawozona i jakim nawozem.

Jak nie jest znawozona to udaj się najpierw do firmy:

LUIZ ROSE

RUA JOSE BONIFACIO NS — CURYTYBA — PARANA
gdzie znajdziesz wielki wybór wszelkich nawozów najrozmaitszego gatunku na różne ziemie, a więc:

Salitre do Chile — salitre chilijską 15,5 proc.
Chlorato de Potassa — chloran potasu 80 proc.
Sulfato de Potassa — siarczan potasu 90 proc.
Superphosphato — superfosfat 44 proc.
Kostna mąka czysto chemiczna.
Kostna mąka zmieszana z mąką z krwi i z obornikiem (Protolna).

Obstalunki dostarcza się do domu w każdej ilości od kila do 1,000 kil, transport darmo bo rząd go opłaca.

Stój, Czytaj

Jak Cię ktoś spotyka,
To mu powiedz żywo:
Ze najlepsze piwo
Tylko jest „ATLANTICA“.

Znakomite farby „Bayer“ do farbowania

jakichkolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity chmiel Lupulinhm do wyrobu piwa. Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robom Pyramides Matador: znakomity środek do wytapienia moskitów.

Skład Carlos Luhm

Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Emano Pereira N 8. PRZYJEZDZAJĄC DO KURYTYBY SZUKAJCIE NAJTANSZY HOTEL CENTRAL!

Płaci się dziennie za jedzenie tylko 6\$000. — Dobry pokój ty 9\$000. — Pensjoniści płacą 150\$000, 120\$000 i 80\$000 miesięczni Bez pokoju 65\$000 i 100\$000. — Dostarcza się jedzenia do dom

uśmiesznie, kiedy Artur wcisnął mu jakiś pieniądz w rękę — otworzę panu zaraz drzwi, które zamykają schody.

Artur szedł w górę po szerokich schodach i zwrócił się w korytarz, położony na prawo, który należał do skrzydła, mieszczącego oddział kobiecy.

Niebawem spotkał na nim idącą od przeciwniej strony grubokościstą postać dozorczyni.

Artur zatrzymał się i spytał ją o panią Nordon.

— Należy ona właśnie do mego rewiru, sir — oświadczyła Viky — żałuję jednak bardzo, że mi pana do niej wpuścić nie wolno, ponieważ trzeba ją było zamknąć w odosobnionej celi skutkiem ostrego napadu szału, który u niej wybuchnął.

— Biedaczka! Tym sposobem, jak widać, największy czas już był na to, aby ją umieścić w zakładzie — odpowiedział Artur — chciałbym rozmówić się z wami poufnie — czy to da się zrobić?

— O, i owszem, sir, proszę, wejdź pan ze mną do pokoju, który w tej chwili stoi pustką. — rzekła Viky. — Czemu mogę panu służyć?

Artur odczekał chwili, aż sam już znalazł się w osobnym pokoju z Viky, a dozorczyni zamknęła drzwi za sobą. Teraz przystąpił do niej całkiem blisko.

— Czy chora ta jest uleczalna? — spytał.

Dozorczyni wzruszyła ramionami. — Jeżeli jest nieuleczalną — dodał Artur pospiesznie i przychylnym głosem — to biedaczkę czekają bardzo ciężkie chwile, które poczną się za sobą olbrzymie koszta, bezużyteczne w dodatku, skoro jej wyleczyć nie można.

— Tego u naszych chorob, panie, trudno jest określić, jak długo będą musieli cierpieć, — odpowiedziała Viky — czasami idzie to szybko, czasami męczyc się długo przez całe długie lata.

— Tego ostatniego nie życzylbym tej nieszcześliwej — wymówił Artur stłumionym głosem — czy nie możnaby coś uczynić, aby skrócić jej męczarnie? Szybkie spojrzanie dozorczyni padło na Artura.

— W tym względzie nie czynić nic wolno, sir, — oświadczyła — należy nam jedynie tylko używać uspokajających środków.

— Ależ dla niej byłoby to dobrodziejstwem. Może który z takich uspokajających środków użyty w większej dozie uwolniłby ją od męczarni. Użyłicie, to! Zastosujcie jakiś środek! Pomyślcie, jakie to ogromne koszta musiałyby wynikać dla mnie, gdyby choroba jej się przeciagnęła! I pomyślcie na jakie cierpienia ona byłaby skazana w takim razie; cierpienia, nie prowadzące do niczego, skoro chorej i tak uleczyc się nie da. Złożyłbym tu chętnie opłatę za rok z góry, gdybym...

Mówił to wazysiko cicho, ale z naciskiem. Dozorczyni przysłuchiwała się bacznie.

— Teraz zawałał się.

Viky popatrzała na niego znów bystro, jakby zachęcająco.

— Możnaby tylko użyć tu morfiny, panie, która ja mam u siebie do rozporządzenia.

Artur gwałtownie pochwycił dużą, kościstą rękę kobiety.

— No, to użyjcie jej — zawołał niecierpliwie — przyrzekam wam sumę odpowiadającą rocznej opłacie!

— Ale to może mnie narazić na niebezpieczeństwo, panie...

— Z czyjej strony? Ja jestem jedynym, który się o nią pyta i dowiadam.

— Ja pana nie znam wcale, sir. — Mówicie to ze względu na wynagrodzenie zapewne. Wypłata tegoż miałaby miejsce w dniu, w którym nieszczęśliwa zostałaby wywołaną ze swych męczarni.

— A doktor Jefferson?

— On oczywiście nie potrzebuje nie wiedzieć o naszej umowie.

Viky patrzała niezdeterminowana przed siebie.

Z wzrastającym niepokojem zwrócił się teraz do niej Artur.

— Wszak zgoda z nami, nieprawdaż? Przecież to tylko dobry użynek prawdziwie — dodał — pomyślcie, ile czasu musiałyby cierpieć ta biedaczka... — To prawda, prawda, sir! odosobniona cela, tusze, kaftan bezpleczeństwa, przywiązywanie do deski — potwierdziła dozorczyni — nam samym aż przykro jest czasem stosować do chorych wazyskie te środki.

— No, to użyjcie uspokajającego

Rogers usiadł napowrót.

— A dziesięć dolarów — wymówił Maknell.

— Te są na teraz stracone, bo musimy być ostrożni, — odpowiedział Rogers. — Siadaaj!

— W ostateczności zaaranżujemy Harry'ego i szepnął Maknell.

— To na niewiele by się nam przydało. Trzeba inaczej!

— Ze ów Harry ma to właśnie dziecko, którego pan szuka, o tem nie można wątpić ani na chwile!

— Ma je, to pewne niemaj!

— Kto wie, czy teraz ten lotr Jim nie przestrasze swego towarzysza, a nas nie zdradzi!

— Tego nie robi.

Irlandecyk usiadł teraz tak, że mógł do kładnie mieć na oku cały ten stółik, przy którym teraz było tak głośno.

Jim usiadł obok Harry'ego. Gospodarz przybliżył napełnione szklanki i postawił je na stole. Począł trząść się i krzyotać głośno. Węglarze podnosili okrzyki za zdrowie iszlachetnego dawcy.

Harry zdawał się nie zwracać wcale uwagi na Rogersa i Maknella; przeciwnie zabrał się napowrót do picia...

— Musimy nie spuszczać go z oka, panie pułkowniku — szepnął Maknell — musimy później wyjść za nim i z daleka mu towarzyszyć aż do domu, w ten sposób najlepiej dowiemy się o jego mieszkaniu. Szkoła tylko dziesięć dolarów.

— Wyjdź niezauważnie na dwór, Maknell, — odpowiedział Rogers — i uważaj dobrze. Tylko niech się nikt nie spostrzeże. A skoro Harry opuści tawernę, idź w ślad za nim niepostrzeżenie.

Irlandecyk podniósł się. Nikt nie zwrócił na niego uwagi; nawet Jim, który przy drugim stole pił teraz piwo.

Maknell opuścił lokal.

Hajasy i okrzyki przy stoleku trwały jeszcze chwile. Potem zwolna poczęła się opróżniać tawerna było już bowiem dawno po północy. Teraz i Harry miał widocznie dosyć, wypływszy jeszcze kilka szklanki i zapłaciwszy za wszystko. Podniósł się. Większość poszła za jego przykładem.

Jim wstał od stołu.

Rogers szedł za nim zdala, ostrożnie, nie szedł zdala za dwoma robotnikami. Raz chodzący o to, aby ich nie stracić z oczu tam, gdzie w dalszej dzielnicy, gdzie b ciemno. Rogers i Maknell śledzili ich, każ na swoją rękę. Tamci szli przodem, sp wając.

16. Co Mary znalazła!

W domu Gouldow nastęła cisza za n dejszelem nocny.

Mary, czując się silniejsza, odeszła ca służyć na spoczynek, sama zaś czuwała jes cze i siedziała w jasno oświetlonym pokoju. Jak co wieczora i dziś Artur wyszedł z domu.

Jakieś dziwne przebiecie, jakby nóweg jakiegos, spaść na nią mającego nieszczęście przejmowało niewytłomaczonym niepokojem serce Mary — jakkolwiek sama nie była w stanie pojąć przyczyny tego dręczącego ją uczucia.

Byłoby to może owo przykre zajęcie i lęka, ta przejmująca scena między nią a jej mężem?

Mary podniosła się wreszcie, aby przejść do sypialni. Aby tam dojść, musiała iść przez pokój męża. Skoro otworzyła drzwi tego pokoju, oświata ją dawała jakiegoś powietrze, wysiew stęchły zay czy krwi zakrapieją, który ją przelęł wstrętem.

Przystanąła na chwile.

Patrzyła się jeszcze elektrycznie światła w tym pokoju, urządzonym z bogatym komfortem.

Skąd mógł pochodzić ten wyziew? A może tylko było to przywidzenie Mary?

Było teraz coś, jakby nadczające tajemnicę, jakby niewidzialna jakaś przepaść, między nią a Johnem, a przecież nie istotała do tego żadna jawna przyczyna.

Co udzielało tak serce Mary?..

— Ten okropny wyziew — szepnęła — stamtąd on mnie dochodzi — stamtąd wyrażnie!

Zwróciła się w stronę, w której stało wielkie, eleganckie biurko jej męża.

Taki tu więcej się zbliżała do tego biurka, tem silniej uderzał ją ten wyziew pomieszany z bardzo silną wonią moczysa, ale nie zagłuszony przecież przez nią całkowicie.